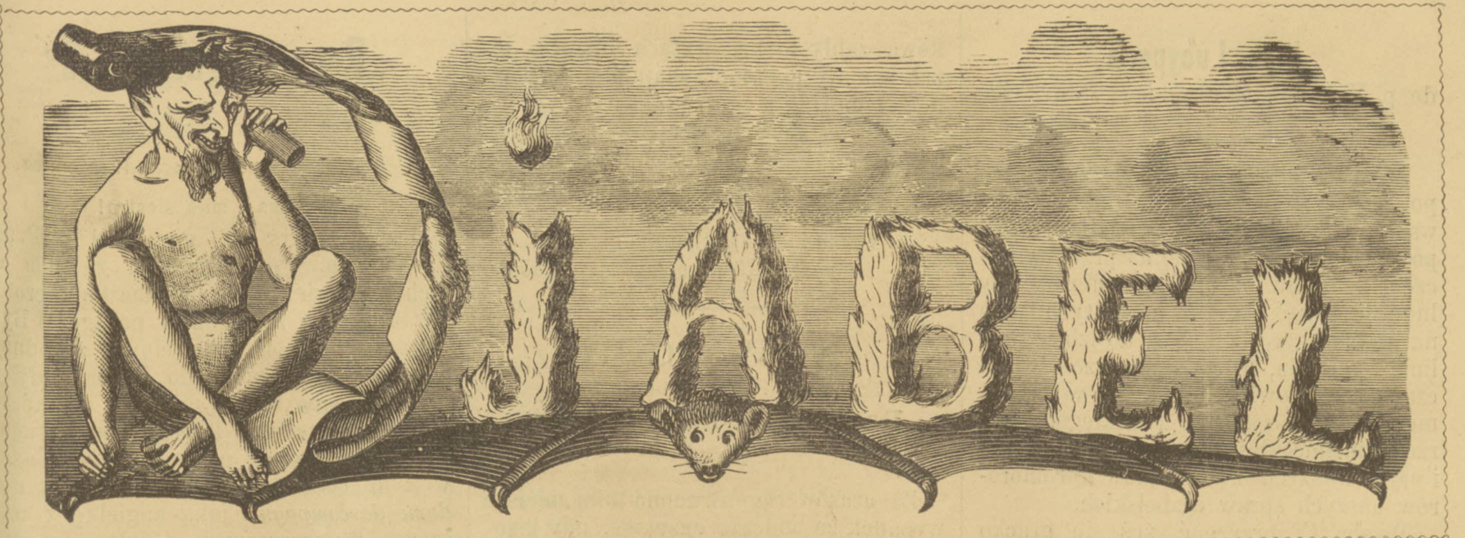
Rok II. Kraków, 7 Marca 1871. Nr. 41.




Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent
Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

*Kraków 7 marca.*

Przed ośmnastu laty na tem samem miejscu (zob. Czas N. 63 z 1853) w chwili gromadzenia się chmur grożących wojną uniwersalną z powodu kwestji wschodniej — przepowiedzieliśmy upadek jednego z wielkich mocarstw europejskich. Dziś, gdy to piszemy, przewidywania nasze zostały w zupełności usprawiedliwone. Francja upadła! a upadła nie skutkiem demoralizacji zaszczepionéj w administrację, nie skutkiem przedajności, malwersacji lub zniewieściałości i braku ducha patrjotycznego, — ale dla tego, że wyhodowała w swem łonie Rochefortów, Gambettów, Flourensów, a co gorsza, przeklętego Renana!

Bolesno nam nad wszelki wyraz, że ojczyzna Śgo Ludwika i Śgo Idziego upadła! bolesno nam że po bruku przesiąkłym krwią Colligniego i 70000 hugonotów, kroczą dziś luterskie buty prusaków — ale zaiste w samej boleści tej znajdujemy pociechę, może nieco samolubstwem tchnącą; a ulgę tę czerpiemy w porównaniu zdeptanej Francji z kwitnącą Galicją, wnioskując konsekwentnie, że klęski tego rodzaju nigdy nas dotknąć nie mogą.

Bo zważmy tylko: Galicja, kraj cichej a potężnej pracy organicznej, której nieobliczone skutki na każdym spostrzegamy kroku — kraj niedościgłej dojrzałości politycznej, od lat 10 składający dowody tej dojrzałości przez najmądrzejsze organa swoje w reprezentacji krajowej i państwowej. Galicja, która niezrównana w autonomicznej administracji i oszczędności, nietylko wytargowanych w rajchstagu 130000 Złr. nie zmarnowała na reperację dołów i kałuż zwanych drogami publicznemi, ale nadto dołożywszy z własnych funduszów 140 tysięcy, wspanialsza od królowéj Saby, całą tą sumę ofiarowała Wiedniowi na naprawę równych jak stół dróg Niższej Austrji; Galicja, kraj stokroć błogosławiony, bo mu nie *Latarnia* ale *Czas* przyświeca — Dawid-Galicja, dziewięcioma pałkami waląca o ziemię Góljata-demagogję — Galicja nieposiadająca wprawdzie twierdz ziemskich jako Metz, Strasburg i Belfort, ale szczycąca się twierdzami duchownemi w Tarnopolu, Sączu i Krakowie — Galicja, która zamiast Mont Valerien, ma Warownię krzyża, zamiast Gambetty, stokroć energiczniejszy Wydział krajowy — zamiast Haussmana Magistrat krakowski — która nie Rénana, ale wyhodowała ks. Goljana, Galicja, w której egzemplarze pism perjodycznych liczą się na setki, a wiadra wypalonej wódki na miljony, która wprawdzie nie posiada ks. Ledóchowskiego i p. Kajetana Morawskiego ale mieć ich musi i mieć będzie. — Galicja ta, nie upadnie — i choćby wszystkie narody paść miały, ona jedna pozostanie na wieki tém czém jest, ziemią obiecaną, Galileją!

I ja, niżéj podpisany — dotychczasowy wróg Stańczyków i dewotek, na tak wspaniały widok tylu pocieszających rzeczy, drżę jak listek zeschły, wiatrem mądrości galilejskiej miotany, ucieram na proch rogi pychy mej, a bijąc czołem przed dzierżawcami rozumu galicyjsko-politycznego, w pokorze ducha błagam o autonomję dla nich, albowiem zażyją jej ku zepsuciu tego, czego dotąd nie naprawiono, a ku naprawie tego, co należało popsować.

*Djabeł.*

## List Lucypera
do p. Kajetana Morawskiego z Jurkowa.

*Mój kochany Kajetanku!* Dziś dopiero po powrocie z Wersalu, gdzie mnie wszyscy djabli nosili, odsylabizowałem postawiony przez Ciebie na przedwyborczem zebraniu w Kościanie wniosek, aby ludność WKs. Poznańskiego, tych tylko na swych reprezentantów do izb w Berlinie wybierała, którzy stanowczo oświadczą swą gotowość bronienia w Parlamencie, bądź państwa pruskiego, bądź rzeszy niemieckiej, tych najżywotniejszych i najgorliwszych orędowników i promotorów naszych spraw djabelskich.

Trzeba Ci przyznać, żeś się gracko spisał! czego przez kilkadziesiąt lat nie dokazała chytrość prusaków, tyś jednym zamachem dokonał.

Ta głupia solidarność polsko-poznańska, zbyt mi dolegała na pępuszku, bym nie pośpieszył z wynurzeniem ci głębokiej mej wdzięczności za jej rozbicie. Żyjemy w smutnych czasach, gdzie w wielu sercach odżyło narodowe uczucie, gdzie umysły ubiegają się wyłącznie za obmyśleniem środków zdolnych zabezpieczyć interesa ludów, zapominając, że pierwszem ich staraniem powinna być *prywata.* Ztąd też wynikło to wzmocnienie charakterów, ten prawdziwy hart duszy, nad którym ubolewamy, ale który będąc koniecznem następstwem samopoznania i politycznej dojrzałości, pociąga za sobą odrodzenie i rozwój społeczeństwa. Kościański twój koncept jest mi dowodem, że obywatelstwo nasze można jeszcze innym torem za nos wodzić dla obrony *naszych* interesów, tak jak *my* je rozumiemy.

Ileś z a r o b i ł na tym interesie, nie moja rzecz w to wchodzić; mogę Cię tylko zapewnić, że postaram się, aby twoje Jurkowo zabłysło na kartach historji, jeżeli nie wyżej, to przynajmniej na równi z Upitą.

Przy tej sposobności przyjmij wyraz rzetelnego mego zadowolnienia, bo co do szacunku i poważania, zapewne dziś sam już nie masz pretensji.

*Poznań* d. 21 Listopada 1870.

*(podp.) Brudnosław Arcydjabeł.*

## NOWY CUD
czyli
### De mortuis nil nisi bene.

Za czasów Śgo Brunona miał miejsce wypadek że podczas egzekwji, gdy księża w napuszonych słowach wynosili cnoty zmarłego jakiegoś dygnitarza, tenże podniósł się z trumny i zawołał przeraźliwym głosem: „Nie módlcie się za mnie, bo jestem potępiony i siedzę w piekle po uszy!“

Takiego samego cudu zląkł się zapewne ks. Wikary ze Zwierzyńca, gdy na pogrzebie w niedzielę 26 lutego przemówił do licznie zgromadzonego ludu: „Kiedy umrze pobożny, święty człowiek, to was i kijem nie napędzi do oddania mu ostatniej chrześcijańskiej posługi, ale gdy śmierć porwała człowieka złych obyczajów, rozpustnika, pijaka, bezbożnika, łotra, jakim był ś. p. nieboszczyk złożony w tej tu trumnie— toście się tłumnie zebrali!!“ . . . . . . . . . . . . . . Tu cisza głęboka zaległa całe zgromadzenie i gdyby nie szacunek dla pamięci zmarłego, oraz należne poszanowanie dla sukni duchownej, byłby stał się cud dotkliwszy dla księdza Wikarego, aniżeli owo przemówienie zmarłego, które Śgo Brunona do pokuty skłoniło.

## „Prenez garde.....!“

*Poznań, ulica Wiedeńska.*

**Kochana i miła siostro!**

Jest tu dziś mój przyjaciel z Pru[s] Zachodnich. Powiedział mi, że tam [u] nich jest dziewczyna jedynaczka, sierot[a] bez opieki, a z milionem posagu!! By[ł]oby to grzechem śmiertelnym, zbrodni[ą] wołającą o pomstę do nieba, gdyby taki smaczny kąsek miał się dostać w niepoświęcone ręce jakiego hreczkosieja Trzeba koniecznie pozyskać ją dla nas w tym celu naślij jej w charakterz[e] *dame de compagnie* jaką angielkę z naszego *Stowarzyszenia.* Gdyby zręczn[e] podszepty nie skutkowały i nie chciał[a] wstąpić do zakonu — bo i to być może, chociaż nazywa się Nakatolicka — w takim razie psuć wszelkie kombinacj[e] marjażu, aż się zniechęci. Tymczasem namówić ją, aby do Gruszkowa sprowadziła Felicjanki — może gdzieby się i jakich mnichów znalazło, byle tylko potulnych, żeby *nam* nie przeszkadzali. Tylko nie zasypiajcie sprawy i weźcie się gorliwie a z nabożeństwem do dzieła — bo tu o miljon idzie!!

## Z medycyny.

Towarzystwo lekarskie krakowskie n[a] jednem z najbliższych swych posiedze[ń] rozbierać ma fakt nadzwyczaj cieka[wy] jaki zdarzył się tu w przeszłym tygodniu. Według bowiem *drukowanych* kar[t] pogrzebowych, pewien nieboszczyk *„p[o] nagłej i niespodziewanej śmierci zakończy[ł] życie.“*

## Sprawozdanie
### z posiedzeń Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

Po wysłuchaniu Mszy ś. zakupionej za dwa guldeny przez Dyrekcję Towarzystwa, celem uproszenia Pana Znstępów, cierpliwości dla członków do wysłuchania sprawozdania i posiedzenia parę godzin na sesji—szanowny Prezes zabiera głos i wykazuje w obszernej mowie analogję między szkołą Czernichowską a Francją—między profesorami i uczniami, którzy nie chcieli cierpliwie znosić obelg, a demagogami francuzkiemi, których swawola i nieposłuszeństwo zgubiły Francję.—Gdyby nie mrukliwe zachowanie się żołądków szlacheckich, oburzających się długą mową sz. Prezesa, szanowny Prezes byłby niewątpliwie wykazał ścisłe porozumienie demagogów francuzkich z uczniami szkoły Czernichowskiej, a następnie udowodniłby że jak tam *Opatrzność* za karę zesłała Wilhelma Pobożnego i Bismarka, tak tu Towarzystwo *stojące na Opatrzności*, mianowało p. S. wieczystym dyrektorem. Na nieszczęście, dalszego sprawozdania, dla mnogości prywatnych sprawozdań, jakie sobie członkowie po tak długiem niewidzeniu udzielali,—nie można było dosłyszeć.

*Nagrody otrzymali*: A. B. za sprzedawanie starego masła. Panowie Z. Z. Ż. za gorliwą i staranną uprawę polityki galicyjskiej. P. G. za zugorowanie rezolucji. Hr. A. P. za rozgałęziony dla swego użytku chów poprawnego dwunożnego bydła i stada owiec politycznych. Panie L. H. K. R. i F. M. za krzyżowanie ras. Ks. L. Z. G. za znakomit[e] wykarmienie kilku dewotek ku chwal[e] *Pańskiej.* O. O. Jezuici za trzodę swoją. Panowie A. P. G. za *bryndzę* w portmonetkach i pugilaresach swoich.

Następnie toczyła się żywa dyskusja *z wielomu sztukami bydła* każdy obywatel galicyjski może się *ubiegać* o nagrodę. Rozprawa ta, w skutek czynnego wmięszania się żołądków i głośnego ich protestu, przerwaną została o godzinie 3 poczem nastąpiło ogólne akarmieni[e] członków.

## Kantor stręczeń
### oficjalistów dworskich.

*Ma następujące osoby do umieszczenia:*

*Człowiek młody wykształcony z Monachium*, który przez długi czas pełnił obowiązki rządcy dóbr bawarskich, z zupełnem zadowoleniem swych chlebodawców, a obecnie ma sobie wypowiedziane miejsce przez Wilhelma pobożnego. Gra wybornie na kilku instrumentach i mógłby z korzyścią objąć obowiązki kapelmistrza przy jakiej nadwornéj kapeli — albo piwowara w browarze wyrabiającym piwo bawarskie; w najgorszym zaś razie przyjąłby miejsce vice-dyrektora *Liedertaflu* krakowskiego.

*Pachciarz z Drezna* w wieku dojrzałym, który przez wiele lat utrzymywał własną wzorową oborę w Pilnitz w Saxonii, sprawując przytem, jako zajęcie uboczne, obowiązki ekonoma. Ponieważ z woli hr. Bismarka nie będzie dłużéj zarządzał oborą i Saksonią, przeto gotów jest objąć jakie większe gospodarstwo mleczne w Galicji, zwłaszcza że wystawa masła i sera w Krakowie świeżo odbyta, przekonała go, że i w tym barbarzyńskim kraju istnieją krowy. W potrzebie może zostać zarządcą w fabryce serów lub *bryndzy*.

*Krupier z Badenu*, który przez wiele lat utrzymywał dom gry w Baden-Baden, straciwszy skutkiem teraźniejszéj wojny zyskowną swą posadę, radby umieścić się w jakim porządnym obywatelskim domu galicyjskim, w charakterze guwernera dla kształcenia młodzieży w sztukach pięknych.

*Darmstadzki Lovelas*, uwolniony również dla dobra służby od obowiązków, gotów jest za cenę umiarkowaną objąć obowiązki jakie się nadarzą; nadmienia się, że jest obznajmiony dokładnie ze wszystkiemi sprawami politycznemi od r. 1848 w Portugalii, Chinach i Senegambii, mógłby przeto podjąć się pisywania wstępnych artykułów w dziennikach galicyjskich tém bardziéj, że po polsku dobrze nie umie.

Oprócz powyższych osób posiada tenże kantor znaczny kontyngens oficjalistów bez służby z dawniejszéj epoki a mianowicie poszukują miejsca:

a) Madame Eugenie, wykwalifikowana modniarka, 2) Sennora Izabella, starająca się o miejsce ochmistrzyni przy młodych panienkach, 3) praktykant mogący się podjąć urządzenia *coup d'état* gdzieby zachodziła potrzeba, 4) kilku włochów umiejących wybornie przyrządzać makaron z parmezanem.

Nadto kantor otrzymał z Hiszpanii, Holandji, Belgii, Danii, Meklemburgu, Oldenburgu, Brunszwiku i td. zamówienia o posady w przyszłości, zapewnia więc szanownych kundmanów, że mu towaru tego rodzaju nigdy nie braknie.

---

## PRZYCZYNEK
### do dziejów oświaty w Galicji.

Do Zarządu Towarzystwa Przyjaciół oświaty w Krakowie.

„W odpowiedzi na odezwę Szan. Zarządu oświadczam, że mnie, jako Członkowi Towarzystwa, niezalegającemu w opłacie, przysłuża prawo wybrania z nakładów Towarzystwa *dotyczącej* sumy w *książkach*, nie zaś w *obrazach*, kopersztychach i. tp. malaturach. Nadesłaną więc paczkę, w któréj mieścić się mają *„Obrazy z życia i natury“* zwracam bez rozpieczętowania, prosząc o ścisłe zastosowanie się do litery i ducha ustawy.

*Sługa i podnóżek.*

. . . . . . . . .
właściciel dóbr z przyległościami.

## Odezwa
*do pp. lekarzy W. ks. Poznańskiego.*

Przy zbliżających się wyborach do rajchstagu, koniecznem jest, abyśmy i my lekarze, okazali że mamy władzę, a przynajmniej że bruździć umiemy. Wymyśliłem przeto cztery punkta, które przedłożymy kandydatom, z zastrzeżeniem, że na takich tylko głos damy, którzy się na takowe zgodzą:

1. Matico jest środkiem gorszym od tanniny.
2. Medycyna jest nauką empiryczną.
3. Mężowie, których żony obywają się bez akuszerów, zapłacić winni na promocję młodych lekarzy po 100 talarów.
4. Człowiek który choruje i umiera bez lekarza, nie może być zbawionym.

(Pierwsze dwa punkta są dla świeckich (lajów) obojętne, więc się na nie zgodzą bezwątpienia — dwa zaś następne, skoro się motłoch ulęknie, przyczynią się do rozszerzenia naszej praktyki).

Prosimy o zachowanie sekretu — do czasu. *Luty*, w Poznańskiem.

**Dr. Leid Ochoski**
**Dr. Akusz.**

---

Zapusty się ukończyły, według kalendarza,
A tymczasem w świętym grodzie inaczéj się zdarza
Nie gniewajcie się dewotki, nie zżymajcie księża,
Szkoda waszéj słodkiéj żółci na biednego męża.

Niechaj sobie hasa, tańczy, wśród tych postnych czasów,
Jako hasał w swéj ojczyznie, w ziemi *der, die, dasów*.
Czemuż nie miałby poskakać w wiedeńskim walczyku,
Kiedy *musi* tu wykładać w tym polskim języku.
Zresztą dawno powiedziano: wszystko to błazeństwo:
Polski most, *niemców post*, włoskie nabożeństwo.,

---

Następnego dnia jeden z członków oświadcza towarzystwu zadowolnienie swoje z buhaja, którego mu przysłano dla poprawienia rasy w majątku. Inny członek wyraził obawę, że u nas bydło *degeneruje*. Twierdzenie to wywołało oburzenie, gdyż wiele osób czuło się tem osobiście dotkniętych. W końcu p. Z. zrobił wniosek że rasa shorthornów nie opłaci się w zachodniej Galicji, bo mało mleka daje—a w takie krowy co dużo ryczą, Galicja oddawna jest zaopatrzoną dostatecznie.

Na zakończenie posiedzeń towarzyst. stał się cud. Niedowiarkowie libertyny niechcieli wierzyć niedawno temu, że jakiś święty w jakimś kościele, na jakimś obrazie jakąś ręką ruszał. Tymczasem w towarzystwie rolniczem stał się cud nierównie większy; bo oto jeden z członków odzywający się ciągle po niemiecku, naraz przemówił po polsku. Cud ten towarzystwo zapisało w rocznikach swoich. Poczem oddawszy sobie sprawiedliwość, żeśmy się krajowi dobrze zasłużyli — rozeszliśmy się.

Sprawozdawca
*Mefisto.*

P. S. W salach Towarzystwa ustawiony był na stołach piękny *zbiór entomologiczny owadów szkodliwych w gospodarstwie*, z wszelkiemi ich przeobrażeniami. Między innemi zauważyliśmy przepyszny okaz *złotego młodzieńca*, nader szkodliwego w gospodarstwie ojca, przez wystawianie weksli z fałszywemi podpisami—jakoteż bujnie rozwinięty egzemplarz żony gospodarza wiejskiego, która przez jeden sezon kąpielowy, zniszczyła mężowi cały zbiór pszenicy. Komisja entomologiczna rozpisała konkurs na ułożenie najlepszego *podręcznika* (nie ręcznika) pouczającego o środkach tępienia tych szkodników.

## Telegramy uczuciowe.

### Do cesarza Aleksandra II.

*Wersal, 26 lutego, o godz. 2. min 7ej*
Z uczuciem niepodobném do wyrażenia, (niepodobném w języku ludzkim, ale nie w tygrysim) i składając dziękczynienia Opatrzności, (t. j. Moltkemu), zawiadamiam Was, że przedwstępne (występne?) warunki pokoju w téj chwili podpisane zostały. Złupiliśmy Francję, oprócz nieruchomości, na pięć miljardów franków, a jeżeli zatwierdzenie traktatu przyjdzie do skutku, to osiągniemy nareszcie cel wojny, równie sławnéj (z barbarzyństwa) jak krwawéj, wywołanéj przez Bismarka z bezprzykładną zręcznością. *„Nigdy Prusy nie zapomną, że obowiązane są Wam tém, iż wojna nie przybrała ostatecznych rozmiarów* (t. j. wprost przeciwnych rezultatów). *Niech Bóg Was za to błogosławi.*“ *)

Do końca życia (t. j. dopóki Bismark pozwoli) Wasz wdzięczny przyjaciel

**„Pobożny“**

### Do cara niemieckiego króla pruskiego w Wersalu.

*St. Petersburg 15* (w Europie było *27*) *lutego 1871 roku.* Dziękuję Wam za zakomunikowanie szczegółów o skutkach tak rycerskiego najazdu i podzielam Waszą radość, ale wolałbym podzielić się pięciu miljardami. Daj Boże, aby to nastąpiło. Szczęśliwy będę, gdy takim podziałem, jako przywiązany przyjaciel, dam Wam dowód Mego współczucia. Niechaj przyjaźń, łącząca Nas, będzie postrachem dla Europy, a knutem dla Naszych poddanych.

Do widzenia nad Dunajem.

**Błogosławiony.**

## Najwyższe rozporządzenia Magistratu m. Krakowa.

Okólnik 1.

Ponieważ zalecenie utrzymania czystości po domach nastąpiło w skutek zbliżającéj się do nas epidemji — a epidemja, jak nam donoszą z Królestwa, już ustała i tylko teatr krakowski nawiedzony nią został — przeto magistrat cofa poprzedni swój okólnik i niniejszym uwalnia mieszkańców Krakowa od obowiązku utrzymywania czystości po domach — żądając w zamian od obywateli takiego samego uwolnienia od ochędostwa na ulicach. Legja narodowa, złożona z stróżów kamienicznych, témsamém zostaje rozwiązaną, a kilofy i drągi, któremi ta legja miała bronić starożytne mury nasze od napadu cholery, jakotéż rozbijać lody od 1 kwietnia — mają być złożone, na wieczną rzeczy pamiątkę, w muzeum archeologiczném.

Okólnik 2.

Ponieważ zniesienie szyldów poprzecznych, tamujących i zasłaniających światło gazowe i księżycowe, okazało się niedostatecznem dla rozproszenia ciemności naszego grodu, — przeto magistrat widzi się spowodowanym wydać rozporządzenie, z mocy którego, wszystkie domy stojące przy latarniach a tém samém tłumiące promienie światła dessauskiego, jak również i te, które z powodu wysokości swej niedopuszczają do naszego miasta promieni księżycowych w dostatecznéj ilości — mają być zniesione i zburzone od 1 kwietnia. Nakaz ten nie tyczy się domów będących własnością radców miejskich i urzędników magistratu, oraz ich przyjaciół i kuzynów do trzeciego stopnia pokrewieństwa.

*) W numerze 24 dnia 22 Czerwca 1870 r. *Djabeł* się zapytał:




Z ilu miljonów ludzi wyssie krew ten podwójny pocałunek?



*Hr. Furfancki.* Dlaczego Napoleona III nazywają ciągle ekscesarzem?
*Dołęga.* Bo dużo ekscesów narobił.

## W Toruniu
(u Mazurkiewicza).

*Hrabia (napełniając kieliszki).* Więc, kochany dyrektorze, dacie mu pokój?
*Dyrektor.* Ależ, panie hrabio, to niepodobna! przeniewierzył się na 15000.
*Hrabia.* Przeniewierzył, więc cóż z tego? przecież do sądu ciągnąć go nie będziecie?
*Dyrektor.* A, broń Boże!
*Hrabia.* Pamiętajcie, że ma żonę i dzieci; nie można go krzywdzić — wypijemy jeszcze jednę?
*Dyrektor.* Jak pan hrabia rozkaże — ja już to sam uważałem, że należy mieć wzgląd — ktoby tam na takie drobnostki zważał!
*Hrabia.* To rzecz załatwiona?
*Dyrektor.* Najzupełniej; akcjonarjuszom wyperswadujemy jakoś tę stratę.
*Hrabia.* Serdecznie dziękuję, ale na tem nie koniec—musisz mi, dyrektorku, dopilnować w sądzie, żeby przykładnie ukarali tego chłopa, co mi ukradł furę drzewa z lasu.
*Dyrektor.* Jak najchętniej.
*Hrabia.* Wyobraź sobie, śmiał jeszcze dowodzić, że zrobił to z musu, żeby mu żona i dzieci nie pomarzły.
*Dyrektor.* Złodziejski wykręt! niech je sobie teraz zabierze do festunku, będzie im tam ciepło razem!
*Hrabia.* Ha, ha, ha! zawsześ dowcipny, dyrektorciu!

*(Ściskają się)*

## Rzetelna wyprzedaż.

W handlu żelaznym NN. sprzedają się po cenach zniżonych haczyki, na które właścicielki córek na wydaniu — chwytać będą mogły z łatwością najgrubsze ryby.

## Instrukcja dla naszych ajentów

którą

## ks. Koźmian przywiózł z Rzymu.

1. Utwórzcie na całym świecie jedno stronnictwo, które możecie nazwać katolickiem.
2. Cel stronnictwa: zbieranie pieniędzy dla stowarzyszenia Jezusowego w formie świętopietrza, i zbieranie kapitałów przez ściąganie posażnych panien do klasztorów.
3. Środki działania: rzucenie na pastwę motłochowi kilku kwestji, zdolnych go utrzymać w ciemnocie — a jednocześnie odarcie go z miłości Ojczyzny, rodziny i wszystkich marności ziemskich, dla celów chmurno-mglisto-niebieskich.

## Klaudja

Szkic dramatyczny.
z feljetonu *Kraju* przeniesiony na scenę*).

### Akt 1.

KLEMENS *[namiętnie]* Kocham!..
KLAUDJA *[po chwili]* Mój mąż! – O!
RYTA *(po chwili)* Mamo!
KLAUDJA. A!
KLEMENS. Oh! *(ale po chwili dopiero).*

### Akt II.

RODRYG *[także po chwili]*.
Niewierna! precz!
KLAUDJA *[znowu po chwili]* O! *[a po drugiéj chwili]* A!
KLEMENS *(po chwili)* Ha!
RYTA *[po chwili]* Mamo!

*Zasłona spada.*

*) Autor zastrzega sobie, że dramatu tego nie wolno na scenie przedstawiać, co także podnosi uiepoślednio poślednią wartość jego.

## Lokal do wynajęcia.

Z powodu wymówienia lokalu, potrzebny jest pokoik kawalerski z wszelkiemi wygódkami i dogodnościami, dla emeryta w sile wieku, charakteru łagodnego i spokojnego, żyjącego z własnych, krwawo zapracowanych funduszów. Ktoby miał taki pokoik do wynajęcia, ale dobrze okratowany — zechce się zgłosić do redakcji Djabła, albo wprost do interesenta w zamku Wilhelmshöhe, ostatnia poczta Kassel.

## Skrupuł.

*(Gałganek dramatyczny.)*

*Scena przedstawia żonę w domu a męża w kancelarji (za kulisami).*

KOCHANEK *(podając żonie papieros).*
Zapalisz?

ŻONA *(z powagą, uroczyście).*
Za nic w świecie! Coby mój mąż powiedział na to! Idąc za niego, przyrzekłam mu uroczyście, że skoro on nie pali i ja palić nie będę. A com przyrzekła, to dotrzymam święcie!

KOCHANEK *(całując ją).*
Jesteś wzorem żon! *(całują się oboje).*

*Kurtyna w sam czas spada.*

## Recepta na wielkiego artystę.

Weź owczarza pełnoletniego (koniecznie cudzoziemca) naucz go trochę rzempolić na *marynie*, nie dbając ani o ton, ani o uczucie, i tak przysposobionego wyślij do Krakowa. Zapach obczyzny i kilka komplementów stósownie użytych, dokonają reszty i ani spostrzeżesz, kiedy pastuch twój po uśpieniu publiczności, wyrośnie na tak znakomitego artystę, że, jak powiada wielki krytyk, żaden *z żywych* wyrównać mu nie zdoła.

## Po krakowsku.

Pewien właściciel handlu, popierający gorliwie przemysł krajowy, kazał sobie za granicą wydrukować bilety, na których:
„poleca swój skład towarów żelarnych
i norimberskich, narzędzi rzemieślnierych, gospodarskich chirurgiernych,
vgrodowych
herbaty, cerаty z kory amerykańskiéj etc.
i to n. b. nie na Stradomiu.

## Odpowiedzi Djabła.

*Panu S. w Inowrocławiu.* Spóźniłeś się pan o jeden numer; powtarzane tak często *Hymny na cześć Wilhelma*, zamiast czci, mogłyby tylko odrazę wzbudzać. Prosimy o co innego.

*Panu.. w Mińskiéj gub.* O ks. apostacie Sęczykowskim pisaliśmy już w r. z. Dajcie nam co świeższego, obejrzyjcie się tylko w około siebie, a materjału pewno wam nie zabraknie.

*Djabłu Tarnowskiemu.* Artykułów nadsyłanych bez objaśnienia*: o kim, przez kogo i po co*, nie zamieszczamy.

*Korespondentów z Poznańskiego* przepraszamy, że nie wszystko i nie zaraz umieszcza się, ale nic się nie zmarnuje.

## Łamigłówka Nr. 6.

**(do nagrody.)**

### Zadanie konikowe.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| pierw | bez | wstecz | wi, | w bu | go | zdzia | gich |
| gi, | ba | sze | nie | ny | dru | zi | nic |
| cia | gi. | to | szy | czę | nie | nu | ła, |
| dnych | dru | ścią | dru | choć | pierw | dzi. | grzecz |
| czu | ła; | je | ty | bu | gi | choć | dzi, |
| ci, | ze | sto | a | żył | ku | nych | ca |
| czę | ma | za | snu | do | ci; | a | by |
| to, | le | was | i | le | u | łość | dzie |

Za *dokładne* rozwiązanie powyższej łamigłówki, naznaczają się *trzy* broszury: dla Krakowa: *Żywoty pięciu śś. pustelników,* dla Galicji: *Władysław Łokietek.* dla Zaboru pruskiego: *O prześladowaniu Kościoła.*

### Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 5.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 17 | 54 | 41 | 28 | 15 | 64 | 51 | 38 |
| 42 | 29 | 16 | 13 | 52 | 39 | 26 | 63 |
| 55 | 18 | 53 | 40 | 27 | 14 | 37 | 50 |
| 30 | 43 | 12 | 9 | 6 | 3 | 62 | 25 |
| 19 | 56 | 5 | 2 | 11 | 8 | 49 | 36 |
| 44 | 31 | 10 | 7 | 4 | 1 | 24 | 61 |
| 57 | 20 | 33 | 46 | 59 | 22 | 35 | 48 |
| 32 | 45 | 58 | 21 | 34 | 47 | 60 | 23 |

Nie szukajmy wśród marzenia
Szczęścia, co się stokroć zmienia!
Jak cień własny nas uwodzi, —
Gdy go gonim, to uchodzi!
Między swemi
W swojéj ziemi,
Żyjmy zgodnie
I swobodnie!
Tylko miłość, stałość, cnoty,
Mogą wrócić nam wiek złoty!

*(Al. hr. Fredro.)*

*Pierwsze rozwiązania nadesłali:*
z Krakowa hr. Sierakowski.
z Galicji p. Maurycy Hebenstreit w Tarnowie.
z Zaboru pruskiego p. M. Graczyńska w Poznaniu
i dodatkowo p. Al. Smiałowski z Węgier.

## Katalog nakładowy, komisowy i sortimentowy

# Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych

### W KRAKOWIE

**(rynek główny, naprzeciw Sukiennic, w kamienicy ks. Jabłonowskiego Nr. 14.)**

Dzieła oznaczone (*) są nakładowe, (**) na składzie głównym.

*(Ciąg dalszy patrz Nr. 39 i 40.)*

**Roscher** W. System gospodarstwa społecznego tom I. zasady ekonomji politycznéj dla poświęcających się tej nauce i trudniących się stósowaniem jéj do spraw życia społecznego tom II. Nauka ekonomji rolnictwa i ubocznych płodów surowych z niem. przeł. F. S. Kupiszeński. 8-ka. 1860 i 61 7 złr. 50 c.

**Skorowidz** wszystkich miejscowości położonych w król. Galicji i Lodom. z Krakowem i Bukowiną pod względem politycznéj i sądowéj organizacji, z oznaczeniem parafji, poczt i właścicieli tabularnych 4-to (267 st.) 1855 r. na pap. drukowym 2.80. na pap. klejowym 3.16 złr.

**Skorowidz** wszystkich miejscowości położonych w król. Galicji i Lodom. wraz z Krakowem. 4-to (271) 1868, wyd. rządowe 2 złr.

**Statkowski** J. Przystępny wykład pierwszych zasad ekonomji społecznéj moralnéj. 122 str. Warsz. 1870 r. 55 c.

**Storch** H. Ekonomja polit. Warsz. 1870 1 złr. 70 c.

**Swierzbiński** R. Rozwój uspółecznienia rzymskiego. 8-ka wielka (526) 5 złr.

**Trepka E. M.** Dr. fil. Studja ekonom. zawierają: Agitatorowie ekonomiczni: Ryszard Cobden, Fryd Bastiat, Herman Schultze z Delitsch. 2. O stowarzyszeniach między ludem wiejskim. 3. Socjalne zakłady Wernera. 4. Dwie koresp dziennikarskie: O pośmiertnem dziele Proudhona, o finansowych operacjach Lagrand, Demonceau. 5. Naukowe stanowisko Carreya. 6. Towarzystwa wzajemnéj pomocy we Francji i Anglji 8-ka str. III i 313. Warszawa 1867 2 złr.

**Ustawy krajowe** dla Galicji:

Tom I. Ustawa gminna z d. 12 sierpnia 1866. Ustawy o obszarach dworskich, o reprez. powiatowéj, ordynacja wyborcza dla gmin i powiatowa i td. wyd. drugie (148 str.) 1867, 60 c.

Tom II. Ustawa o obwieszczeniu ustaw krajowych, uchwał sejmu i rozporządzeń wydziału, ustawy o patronacie szkół, i pokryciu kosztów i t. d. (str. 151) 1867 60 centów.

Tom III. Ustawa drogowa, statut dla rady szkolnéj, ustawa o języku wykładowym, statut krajowy i ordynacja, o reprez. państwa i t. d. (144 str.) 1868 60 cnt.

**Volumina legum.** Przedruk zbioru praw, staraniem księży Pijarów w Warszawie od roku 1732 do 1782 wydanych 4-ka Petersb. 1859-1861 tomów 10. 34 złr.

**Wielowiejski** H. O posiadaniu z samego prawa w spadkach lub w zapisach, 8-a wielka 1869. złr. 1.30.

**Wrotnowski** L. O potrzebie kodeksu międzynarodowego dla stosunków prywatnych, 8-ka wielka 1868 95 c.

**Zaleski** Falkenhagen P. O domach zleceń rolników. 8-ka wielka (str. 76) Warsz. 1861. 85 c.

**Zieliński** T. Zakłady kredytowe. Warsz. 1858. 40 c.

## IV.

## Medycyna, Weterynarja, Farmacja.

**Blumenstock** Dr. Badania umysłu. Kraków 1868. 50 c.

**Bokiewicz** L. Hygjena popularna, czyli nauka zachowania zdrowia. 8-vo 258. Karton 1 złr.

**Chirurgja** operacyjna, opracowana przez dr. J. Kwaśnickiego, Wł. Stankiewicza i Józ. Wszebora, z przedmową prof. Le Brun'a. Tom I. 8-ka (str. 535 i 179 drzew. w tekscie) 1868 10 złr.

**Dobieszewski.** Urządzenie szpitali. Warsz. 1870. 1 złr. 25 c.

**Duflos A.** Farmacja, przekład A. Fabiana tom I część I. 320 str. Warszaw. 1870 r. 5 złr.

**Gawlik** Dr. O ratowaniu osób nagłą utratą życia zagrożonych. 1870. 16 c.

**Gąsiorowski** L. Dr. Zbiór wiadomości do historji sztuki lekarskiéj w Polsce od czasow najdawniejszych, aż do najnowszych. 4-ty 1839-1855. 12 tal.

**Göhling** Dr. Lekarz włościański. Wilno 1859 50 c.

**Gregorowicz** K. Dr. O głuchocie. Warsz. 1861. 1 złr. 50 c.

— Rady dla matek, obejmujące przepisy wychowania dzieci od niemowlęctwa, do wieku, w którym rozpoczynają nauki. 1863. 1 złr.

**Hirschfeld** L. prof. Anatomja opisowa ciała ludzkiego. 8-ka tom I. Opis układu kostnego i stawowego 1867. 6 złr. 70 c.

Tom II. Opis układu mięśniowego i powięziowego (Myologja et Aponeurologja rzecz z uwagami filozoficznemi, część I. 1869 3 złr. 40 c.

Tom III. Opis układu naczyniowego człowieka 1863 3 złr. 40 c.

Tom IV. Układ nerwowy i przyrządy zmysłowe. 1861 6 złr. 70 c

**Hoyer** H. Dr. Histologja ciała ludzkiego wydana z polecenia medyko chirurgicznéj akademji Warsz. (z drzewor. w tekscie) 8-ka str. 320. r. 1860. złr. 3.40.

**Hufelanda** 900 najlepszych środków domowych przeciw rozlicznym chorobom i cierpieniom człowieka, tudzież skład apteczki domowéj. wyd. 4-te 8-ka 2 złr.

**Jodko Narkiewicz** dr. i B. **Gepner** Dr. Oftalmologja (podług Wecker'a) 8-ka Warsz. 1868 9 tom I. część I. 3 złr. tom I cześć II 2 złr.

**Katechizm** homeopatyczny przez weterana homeopatę. Lwów 1867 40 c.

**Kosiński** Stan. Higiena dla panien 8-ka str. 166 1865 r. 1 złr.

**Kamiński** M. O prostytucji. Warsz. 1870 1 złr.

**Kremer** dr. Al. Rozmaitości lekarskie 8-ka str. 139 1862 r. 1 złr. 70 c.

**Kurowski** J. N. Weterynarja popularna, czyli nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych, wydanie czwarte 2 t. 8-ka tom I. str. VII i 122— tom II str. 252 i atlas z 13 tablicami rycin. 4-ka r. 1865 złr. 5.

**Lekarz domowy** miejski i wiejski podający skuteczne środki na różne choroby ludzkie. Bochnia 1870 40 c.

**Lewandowski** H. Poradnik weterynarji. Warszawa 1858 4 złr. 60 c.

**Liebig** Dr. O wyciągu mięsnym używanym jako wybornie działający środek posilny i lekarski, tudzież o przyrządzeniu nowéj polewki dla dzieci zastępującéj mleko macierzyńskie opisał T. Torosiewicz. 8-vo (40 st.) 1866 36 c.

**Łuczkiewicz** Dr. Farmakologja wedle układu dra F. Oesterlena, do podręcznego użytku ułożona 8-ks str. VI, 310 i XIV. Warsz. 1860, 2 złr. 50 c.

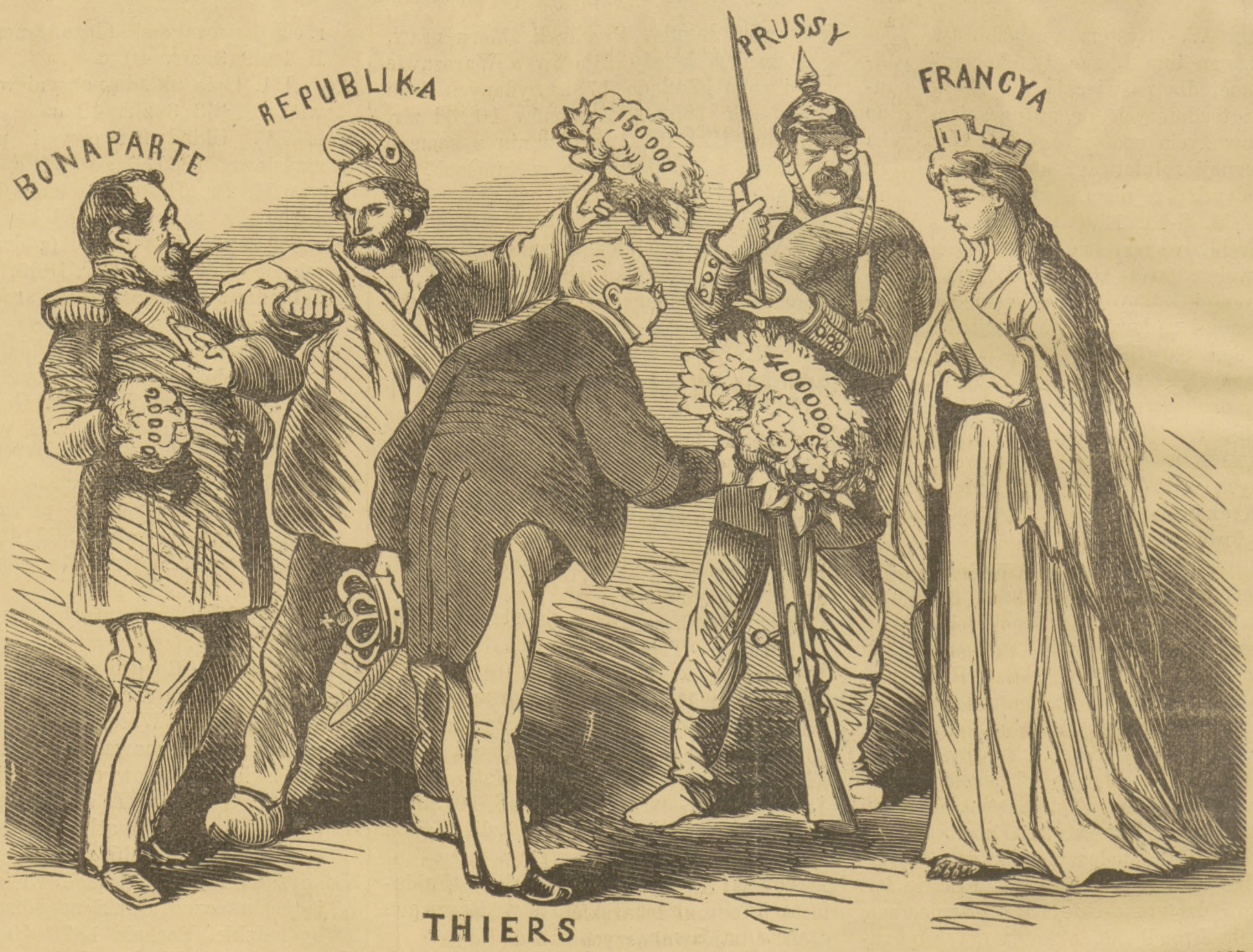
**Łepkowski** J. O leczeniu chorób bydła, świń, owiec i psów, wydanie trzecie poprawne. 1871 str, 176 1 złr.

**Majer** J. Dr. Fizjologja układu nerwowego 8-ka. Kraków 1854 6 złr.

—Fizjologja zmysłów 8-ka. Kraków 1857 złr. 6.50.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

# KONKURENCI.




127

**Thiers.**

Prześliczna damo, nie wzdragaj się,
Chociaż to starzec chce swatać cię
Patrz, ślubny bukiet niosę ci
Czterykroć głosów — to nie psy
Oprócz bukietów, jeszcze coś mam...
Co oblubieniec wręczy ci sam.

**Pikelhauba.**

Nu, jebe Antwort, du jute Jans.

**Chór.**

O parlez! parlez donc, ma France!

**Bonaparte.**

Chociaż z głosami dzisiaj *trés mal.*
Chciałbym powtórnie sprawić ci bal.
Ze mną małżeńskie łoże znów dziel
Wróć mi twe *sufrage universel.*
Żem niedołęga nie taję się
Lecz mam sił dosyć by zdusić cię.

**Republikanin.**

Mój język prosty — *mort de ma vie!*
Ja prawić blagi nie będę ci...
Dając mi rączkę nadzieję karm:
Że za lat parę krzyknę: *Aux armes!*
Choć nas dziś junkry jak wilki żrą,
Zerzniem im jeszcze grzbiet *comme il faut.*

**Francja** *(dając mu rękę).*

*Allons, mon brave! Vive la republique!*

**Thiers** *(d. s.)*

Ten łotr demagog psuje mi szyk —
Mój Orleanku, coś sprawa zła.

**Bonaparte** *(ds.)*

Dziś nie pomoże żadne *coup d' état*
*(w rozpaczy chwyta się za głowę).*
Nie, nie! we Francji niema już dziś cnot!

**Pikelhauba** *(wrzeszczy)*

*Kreutzdonnerwettertausendschock-schwernoth!*

Redaktor odpowiedzalny i wydawca Ludwk Maliczak. Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.